№ 258. Kraków 11 Listopada — Piątek. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 10 listopada.

W rubryce Turcyi znajdą dzisiaj czytelnicy dwa dokumenta, na które pozwolimy sobie kilką słowami zwrócić ich uwagę.

Pierwszym jest projekt poufny podany Porcie przez c. k. Internuncyusza barona de Bruck, na dniu 20 z. m. Miał on na celu przez zapewnienie, że projekt do noty wiedeńskiéj nie zawierał nic takiego, coby się z niepodległością i nietykalnością Turcyi pogodzić nie dało, sprowadzić W. Portę do przyjęcia onegoż bez żadnéj zmiany, a tym sposobem do ukończenia sporu na drodze pojednawczéj. Dokument ten oprócz wartości swéj historycznéj ma jeszcze i tę chwilową, że rozświeca położenie sprawy wschodniéj w chwili wypowiedzenia wojny, a raczéj rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przez Turcyą. Dyplomacya, a zwłaszcza też gabinet austryacki i pruski nieopuściły aż do ostatniéj chwili stanowiska pośredniczącego. Jeżeli Anglia i Francya nie poparły ich w tych ostatnich usiłowaniach, to zdaje się dzisiaj być rzeczą niezawodną, że to ostatniej nocie hr. Nesselrodego tłómaczącéj projekt noty wiedeńskiéj przypisać wypada. Przynajmniéj służy ona za pretekst, a jeżeliby jakąkolwiek w tym względzie można mieć wątpliwość, to chyba jedynie z tego powodu, że ukazanie się jéj było jednoczesne ze zjazdem ołomunieckim. Zresztą akta wojenne, które się zbliżać zdają, zacierają coraz więcéj ważność poprzednich okoliczności. Zawsze jednak powtarzamy, dokument rzeczony pozostanie za dowód owéj ścisłéj konsekwencyi i wytrwałości w polityce gabinetu wiedeńskiego, który mu od rozpoczęcia nieszczęśliwéj sprawy wschodniéj ciągle towarzyszy i od którego to kierunku, tak jakeśmy od początku utrzymywali, i dziś utrzymujemy, zawisł głównie pokój europejski.

Drugim dokumentem jest ustęp z dziennika konstantynopolitańskiego podający urzędowy opis uroczystości po raz pierwszy w wojsku tureckiém praktykowanéj. Armia turecka pod Szumlą składała przysięgę. Składała ją wprawdzie *w obec Koranu*, lecz nie *na Koran*. Przysięgali żołnierze jako żołnierze azyatyccy, afrykańscy i europejscy, lecz nie jako muzułmanie. Obowiązywali się bronić aż do ostatniéj kropli krwi praw zwierzchniczych Sułtana, lecz nie było mowy o obronie praw Proroka. Odwoływano się do honoru patryotycznego, lecz nie do Islamizmu. Krzyczano niech żyje Sułtan, lecz nie wołano Allah i Mahomet jego Prorok. Słowem ceremonia ta miała cechę monarchiczną bez najmniejszego odcienia fanatyzmu.

Jestto rzeczą nader ważną. Powiedzieliśmy nieraz w „przeglądzie“ zdanie nasze o patryotyzmie tureckim, a oraz wynurzyliśmy wątpliwość, aby uczucie to bez żywiołów, które są koniecznemi do wzniecenia go w narodzie, istnieć mogło. Co do fanatyzmu, którego w uroczystości najmniejszego niewidzimy objawu, jakkolwiek zdawaćby się mogło, że było to najstósowniejsze miejsce, aby się takowy okazał, pomimo wszelkich usiłowań wyższych urzędników, jakie im dyktować mogły względy polityczne; co do fanatyzmu więc powiemy, że trwamy dotąd ciągle w naszém zdaniu i niejesteśmy przekonani, aby był głównym, jak to wielu utrzymują rozpoczętéj wojny czynnikiem.

Możemy się mylić, ani też upieramy się przy zdaniu, alež bo sprawa wschodnia ma właśnie tę szczególną cechę, że czynniki do niéj wchodzące nie są wcale znane. I dziś nikt z pewnością powiedzieć nie jest w stanie, co jest główną sprężyną pochodu Turków na lewy brzeg Dunaju, czy parcie fanatyzmu lub różnych okoliczności, czyli ułożony plan Omera paszy i rozkazy Dywanu?

Podajemy dokończenie artykułu *Débatów* który wczoraj przerwać dla braku miejsca byliśmy zmuszeni.

W r. 1807 dnia 20go lutego admirał Duckworth z flotą złożoną z 14 wojennych okrętów, z których 8 liniowych, sforsował przejście Dardanellów, płynąc z dobrym wiatrem południowym. Od dni kilku spodziewali się tego Turcy, ale nie byli dobrze przygotowani na wytrzymanie podobnego attaku. Wrzucili byli nieco wojska w zamki i wysypali kilka bateryj pod dyrekcyą oficerów francuzkich będących przy ambasadzie. Lecz nieudolność i tchórzostwo Kapudana paszy, który uciekł do Gallipoli skoro tylko pierwszy huk dział usłyszał, zepsuły wszystko. Okręta angielskie posuwały się jedne za drugiemi strzelając oba bokami na brzegi kanału i rujnowały baterye. Ogień Turków w kilku tylko punktach był dobrze utrzymywanym, na innych artylerzyści nawet nie mieli czasu stanąć na przeznaczonych miejscach. Baterye które dopiero stawiano na kończynie Nagara, któren to punkt jest kluczem wewnątrz ciaśniny, nie były jeszcze ukończone. Tam stała na kotwicach bez porządku i nieprzyczyniając się bynajmniéj do obrony przejścia, eskadra turecka złożona z 8 okrętów, jednego liniowego, pięciu fregat i dwóch brygów. Eskadra ta została spalona i zatopiona.

Odgłos daleki grzmotu dział i nowiny jakie odbierano z Dardanellów, rzuciły popłoch w umysły stolicy. Niebawem widok floty za którą szło kilka statków bombardyerskich, przestraszył Seraj. Kupcy, rzezańcy, kobiety i cała ta populacya przejęta obawą, sądziła że bomby i kule wnet jak grad na nią spadną. Sułtan nawet ulegał ogólnéj obawie w pośród krzyków które zalegały jego pałac. Flota angielska płynęła w pewnéj odległości po stronie południowo wschodniéj miasta, powstrzymana jednak gwałtownym prądem Bosforu, który bieży na tak zwany przylądek Seraju, widziała się zmuszoną zarzucić kotwicę przy wyspach Książęcych i stanęła w groźnéj pozycyi.

Z tego to miejsca admirał i ambasador angielski

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA RYSÓW I PAMIĄTEK.

Mazowsze. (Ciąg dalszy).

Książę stolnik człowiek pracowity, rządny, wzór obywatela pracującego w domu — zakładał banki, któremi formował kapitał publiczny dla podniesienia przemysłu krajowego. Zakłady jego miały nawet powodzenie, tak rzadko towarzyszące wszystkim kraju naszego przemysłowym przedsięwzięciom. — Książę Ogiński dotąd celował artystycznemi zdolnościami. Trzecim téj szkoły uczniem był Stanisław August — jakby się opatrzył, że jałowym był grunt duszy jego, prędko praktyki pracowite i czynne pod przewodnictwem księcia kanclerza opuścił, jął się pola zmysłowych uciech i rozkoszy. Pierwszy w Polsce wyłącznie wszedł na drogę rozkoszy zmysłów. Lubił on sztuki piękne, nie ze względu duchowéj ich wartości i celów, lecz jako konieczne warunki i dekoracye rozkosznego, miękkiego i miłego życia. Poznał on, zrozumiał i nauczył się co jest życie, jak to dziś rozumieją i mówią: *Dobre życie.* To pewna, że dopiero od czasów Stanisława mówić i zaczęto uczyć się tego wyrażenia: *Dobrze żyje.* Muskając się formami postaci pięknéj i deklamacyi, wyższych prawdziwych zdolności nie miał. Z duszy jego umysłu wiał niepospolity chłód — cecha najograniczeńszéj i rzeczywistéj mierności. Pierwszy to był szlachcic, który oddawał cześć publiczną bóstwom pogańskim, i stał się wielbicielem wytwornéj kuchni. Tą kucharską sztuką po mistrzowsku zawładał. Wiadomo, jak największe dobra, starostwa, na kuchnię i zbytki stołowe potrwonił. Nietylko dobra Rzpltéj, ale trzy razy takie dochody zaledwie opłacić mogłyby summę, którą na życie zbytkowe stracił i potrzebował. Za jego to przykładem wszystko chciało żyć dobrze, a stąd powstały owe bankructwa, które się tak w kraju zagęściły, a z których wyrodziły się tak zwane rozbiory majątków, exdywizye, zabójcze dla kredytu. Gdy majętności własne wystarczyć niemogły — ogromne majątki sierót, ubogiéj szlachty, umieszczone na procent u magnatów, pochłonęte zostały; zostawując siebie w pogardzie, a wierzycieli w nędzy. Tak zerwał on jako głowa tę nić i węzeł, jaki łączył żywot nasz z Duchem bożym. Był apostołem rozwiązłości, zbytków stołowych, rozpusty. Miłość i zapał do nauk zręcznie a biegle udawał. — Tę miłość i ten zapał Załuscy i Konarski wzbudzili za czasów jeszcze Augusta III. Założone zostały u XX. Pijarów i u Jezuitów konwikty. Collegia Nobilium, były to ziarnówki dostojnéj, cnotliwéj i obywatelskiéj młodzieży!

Czarodziejską laską dotknął Konarski, wnet zdroje żywéj wody tryskały. Ubiegali się jedni przed drugimi w posłudze, w pracach, w ofierze. Zgromadzenia XX. Pijarów sposobiły ludzi zagranicą, kształcąc ich w naukach matematycznych. Zakupywano narzędzia astronomiczne, jawili się też ludzie w naukach ścisłych usposobieni i biegli. Język też wyrobiony za Zygmuntów dał się łatwo użyć do ksiąg elementarnych, których w naukach i umiejętnościach przyrodzonych, tak stale a zawsze przybywało. Ks. Michał Czartoryski kanclerz, wyznaczył fundusz na uczniów zagranicą sposobiących się w naukach. Puzynina na obserwatoryum astronomiczne zapisała 6000 dukat.; hr. Maksymilian Ossoliński szkołę w Radomiu fundował. Tarłowa na tęż szkołę 30,000 zapisała. Xiądz Marszałkowski żabiński proboszcz szkołę w Urzędowie ufundował. X. Gawinski sufragan lwowski we Lwowie Collegium Nobilium pijarskie założył — r. 1763. X. Maczubicz 10,000 zł. na szkołę w Mławie oddał. 1753 Skrzyńska 10,000 zł. na szkołę w Łęczycy. Scypio starosta Lidzki, szkołę w Lidzie; Józef Załuski biskup Kijowski, publiczną bibliotekę w Warszawie założyli. XX. Jezuici tak niesłusznie omawiani przed kassatą swoją, wzrost i popęd umiejętnościom i naukom nadali. Zagranicą mieli uczniów; zakładali obserwatorya, sprowadzali instrumenta, najuczeńszych posiadali swego czasu mężów; dość wymienić: Woronicza i Naruszewicza. Słynęli u nich Bohomolec — i sławny Poczobut. Potoccy, jeden szkołę w Humaniu, drugi w Buczaczu — założył. Z Unitów w kollegium greckiem w Rzymie wychowywało się kilku kleryków kosztem biskupów. X. Michał Prymowicz oficyał jeneralny 200,000 złożył na seminarium Unickie w Zytomierzu. Tarło szkołę pijarską w Opolu uposażył.

To są tylko niektóre fakta poświęceń się i posług; wszystkie jeszcze przed Stanisławem Augustem spełnione — on wszedł już do epoki i zastał gotowe rozwinienie sił umysłowych — poświęcenie się, emulacyę, zapał — wszystko już było w ruchu. On tylko rozpraszał, z celów użytecznych do przyjemnych zawracał. Usposobienie do nauk matematycznych i głębszych zajęć, zwraca do sztuk przyjemnych i powabnych. Stał się więcéj roztargnieniem i zawadą, jak zachętą. Zadanie wyższéj treści, jako je rozwiązywał najuczeńszy swego czasu mąż statysta Lojko, na poetyczne zabawki, krotofile rad przemieniał, *gdy był* do prac treści politycznéj lub administracyjnéj i przemysłowéj, popęd i zapał; one w deklamacyą lub oratorską zabawę obracał. Z wszystkich ludzi swego czasu najmniéj ścisły i gruntowny — geniusze swéj epoki pomarnował jako między innemi Tyzenhauza. Sam jeden w miarę ofiar mu czynionych skarbów, które stracił dla sprawy publicznego oświecenia jak najmniéj uczynił. Założył szkołę kadetów — lecz do tego przysięgą w *pactach conwentach* był zobowiązanym. A że nie na więcej jak tylko na 60 uczniów fundusz był oznaczonym; tą szkołą prawie się nie zajmował — była pod rządem i ojcowską pieczą Ks. Adama jenerała ziem podolskich. Szkoła kadetów raczéj X. Jenerałowi chlubę przynosi.

Nie mogąc na siebie brać misyi politycznéj lub rycerskiéj, do czego nie był zdolnym i tego się lękał, do ruchu naukowego przygarnąć się wolał; potrafił innego lubownika i patrona nauk pozyskać. Rzeczywiście tylko iż

wystósowali do Porty ottomańskiéj ultimatum, jedno z najnadzwyczajniejszych a którego treścią było: 1) Aby Porta ottomańska przyłączyła się do Rosyi i Anglii, i wypowiedziała wojnę Francyi. 2) Aby ambassador francuzki został natychmiast wypędzony. 3) Aby Porta ustąpiła Rosyi trzy prowincye Bessarabię, Multany i Wołoszczyznę. 4) Aby flota turecka oddaną została Anglii aż do zawarcia ogólnego pokoju. 5) Aby twierdze i zamki Dardanellów przyjęły załogi angielskie jako pierwszą rękojmię, że inne warunki wykonane będą.

Rząd turecki w téj epoce w opłakanym był stanie upadku z jakiego go późniéj podniósł Sułtan Mahmud. Ministrowie Selima i członkowie Dywanu zdemoralizowani uczuciem swéj niemocy, przerażeni zostali odebrawszy to wezwanie tak surowe a poparte strasznemi siłami, które im stały przed oczami gotowe uskutecznić to czém groziły. Nie przedsiębrali zatém żadnego kroku ku obronie stolicy, a całą nadzieję pokładali tylko w tém, aby otrzymać niejakie w warunkach złagodzenia. Prosili już nawet jenerała Sebastianiego aby chciał odjechać, chcąc dać tym sposobem pierwsze zaspokojenie wymaganiom nieprzyjaciela. Jenerał odpowiedział na tę prośbę ze stałością godną reprezentanta wielkiego państwa; oświadczył że żadne niebezpieczeństwo nie jest w stanie zniewolić go do opuszczenia powierzonego mu miejsca, że nie odjedzie chyba na mocy firmanu podpisanego przez samego Sułtana, że firman ten chce zawieźć osobiście Cesarzowi Napoleonowi swemu panu aby poznał, co to jest przyjaźń Sułtana Selima.

Lecz bojaźń Wezyrów i wielkich urzędników nie ogarnęła była wszystkich mieszkańców miasta i rozległych jego przedmieść. Przeciwnie niebezpieczeństwo obudziło odwagę i fanatyzm Osmanlisów. Zajęcie trzech prowincyj przez Rossyan bez oświadczenia wojny, napad Anglików wpośród pokoju i zniszczenie eskadry tureckiéj w Nagara, przyprowadziło uczucie narodowe do egzaltacyi. Poseł francuski umiał korzystać z tego entuzyazmu, aby podnieść ducha Dywanu, i z wielką czynnością podał rękę wojowniczym przygotowaniom ludności. Jenerał Sebastiani przyjęty przez Sułtana rozwinął plan obrony który w sercu tego księcia rozniecił odwagę jego przodków. Seraj miał być przemieniony w cytadelę, kobiety wyprowadzone z haremu i przeniesione do innego pałacu. Oficerowie francuscy mają wszędzie wolne wejście i owe zacisza pełne tajemnicy, pierwszy raz słyszą stuk butów europejskich. Stare mury Konstantyna zostają przebijane na strzelnice, na terasach ogrodów dochodzących morza wznoszą się baterye; sławny przylądek który panuje nad wnijściem do Rogu Złotego portu konstantynopolitańskiego jak niemniéj wybrzeże Top hany i wielkie koszary artyleryi stoją najeżone działami. Wszędzie z największym pośpiechem wznoszą się roboty forteczne, armaty największego kalibru ciągną ręce ludzkie, mnóstwo sypią bateryj możdzierzowych, któreby były w stanie rzucać bomby największéj objętości. Arsenał konstantynopolitański zawsze dobrze opatrzony w materyał wojenny, dostarcza bez trudności wszystkiego czego wymagają tak liczne uzbrojenia. Cała ludność męzka w Konstantynopolu pracowała z gorliwością pod kierunkiem oficerów francuskich będących przy poselstwie, a cała milicya turecka artylerzyści, marynarze i janczary wykonywali z największym pośpiechem rozkazy tych oficerów. Wejście do portu zamknięte zostało podwójnym rzędem szalup kanonierskich silnie z sobą powiązanych, ośm zaś okrętów liniowych stanęło na kotwicy przed pałacem Beszik-Tasz przy wejściu do Bosforu.

Do posła i osób z jego orszaku przyłączyło się dwustu Francuzów różnego stanu będących wtedy w Konstantynopolu, z których wielu było wojskowych i marynarzy. Margrabia Almenara poseł hiszpański z wszystkiemi swemi krajowcami stanął obok Francuzów. Pomoc tych wszystkich europejczyków i znajomości praktyczne jakie wielu z nich posiadało, wielkie oddawały przysługi przy tych licznych pracach i żywo pobudzały w emulacyi Turków. Ambasada jenerała Sebastianiego składała się z oficerów znakomitych, z których wielu świetną przebyło karyerę. Byli pomiędzy nimi pułkownik inżynieryi Haxo, pułkownik artyleryi Foy, pułkownik inżynieryi Boutin, który późniéj w r. 1812 zdjął potajemnie plany miasta i cytadeli algierskiéj na rozkaz Napoleona, plany, które w lipcu 1830 posłużyły do zdobycia tegoż miasta za panowania Karola X; pułkownik Juchereau de Saint-Denis wówczas dyrektor fortyfikacyj w służbie ottomańskiéj który napisał historyą nowoczesną Turcyi; pp. Gustaw de Coigny de Lascours adjutanci posła; kapitanowie de Sacres, Leclerc, de Courtaillout, Gerard i de Fleurange oficerowie służbowi. Dodać trzeba do téj listy pp. de Lablanche i de Latour-Maubourg; sekretarzowie ambasady; hr. de Pontecoulant jako podróżny wówczas w Konstantynopolu; p. Mechain wice konsul francuski, bracia Franchini dregmani ambasady którzy jakkolwiek niewojskowi przyłączyli się do oficerów aby kierować usiłowaniami Turków i wziąść udział tak w pracach jako i w niebezpieczeństwie. W liście téj niemożna przepomnąć oficerów hiszpańskich, pp. Endiriz, Carnerero, Perez i Belino, którzy przez talent i odwagę godnie utrzymali honor swego narodu. Jenerał Sebastiani w téj okoliczności miał najwyższą władzę w Konstantynopolu przez dni kilka, którą mu jednomyślnie oddali Turcy zaufani w jego charakterze i zdolnościach. Jak się zaś skończyła ta kryzys, w następującym powiemy artykule.

Wiedeń 8 listopada. Biskup Nitrzański Emerych Palugyai, obchodząc swoje 73 urodziny, przeznaczył 160,000 złr. m. k. na założenie w Nitrze klasztoru sióstr szarych, pod imieniem Franciszka-Józefa.

— Ogłoszenie nowéj taryfy celnéj nastąpić ma jeszcze w ciągu b. m. *Gazeta Tryestska* mówi, że ponieważ taryfa ta wejść ma w użycie z nowym rokiem, przeto życzyćby sobie należało, aby publikacya jej jak najwcześniéj nastąpiła, iżby kupcy i przemysłowcy zawczasu urządzić się potemu mogli.

— Trzechmiesięczny wykaz stanu banku narodowego wiedeńskiego, następujące przedstawia cyfry:

	srebro	banknoty	portefeuille
koniec sierpnia	44,677,652	191,932,226	51,225,229
„ września	44,577,887	192,554,231	54,490,088
„ październ.	45,039,527	193,100,562	55,362,132
	zaliczki na pap. państwa	dług państwa fundowany	i hipotekowany
„ sierpnia	20,566,600	67,693,886	57,000,000
„ września	21,813,400	67,202,288	56,000,000
„ październ.	23,849,600	67,202,288	55,000,000

Zatém stosunek w końcu października zmienił się w porównaniu z ostatnim wykazem wrześniowym: przybyło srebra 461,640 złr., banknotów 546,331, portefeuille 872,044. Powiększyły się zaliczki na papiery państwa o 2,036,200, a dług hipotekowany o 1 milion się zmniejszył, gdy tymczasem dług fundowany pozostał niezmienny. Saldi wynosiły złr. 2,172,351.

— Dyplomacya tutejsza odbiera codziennie, a częstokroć dwa razy na dzień wiadomości z Bukaresztu, ale te pozostają w tajemnicy. Tutejsza poczta nie przyjmuje od wczoraj przesyłek pieniężnych do Wołoszczyzny. Onegdaj rano nadeszła poczta lądowa ze Stambułu.

— Rada gminna wiedeńska, domagała się podatków gminnych z domów zamieszkałych przez zagranicznych posłów. Z tego powodu przyszło do reklamacyj w ministeryum spraw zagranicznych. Oczywiście żądania gminy odrzuconemi zostały, albowiem mieszkania posłów zagranicznych wolne są od podatków i wszelkich ciężarów publicznych.

— Z komitatu Gömörskiego piszą, że ubogie zbiory tegoroczne i susza niekorzystna dla uprawy roli, tak dalece zniechęciły wielu robotników, iż dużo ról pozostawiono odłogiem.

— Dziennik treści politycznéj *Salzburger Correspondent*, przestaje wychodzić z końcem roku.

— W Multanach i Wołoszczyznie nie chcą przyjmować cwancygierów nowego stępla po równi, lecz liczą nawet 22% disconto. W skutku tego Izba handlowo-przemysłowa w Kronstadt uczyniła przedstawienie do ministerstwa, aby zapobieżono temu złemu, szkodliwy wpływ wywierającemu osobliwie na handel Siedmiogrodu.

— *Gazeta Powsz. Augsburgska* donosi z Medyolanu pod d. 31 z. m. W moc rozporządzenia rządu namiestniczego, począwszy od dzisiaj, pięć głównych bram miasta otwarte będzie od świtu do 11éj w nocy, a bramy uboczne dawniéj zamykane ze zmierzchem, pozostaną otwarte do 9éj wieczór. W czasie zamknięcia bram, wszystkie wozy pocztowe i dyliżanse uprzywilejowane mogą bez przeszkody wjeżdżać. Osoby przepuszczane będą tylko za przepustką wydaną przez rząd namiestniczy, w nagłych wszelako razach każdy może być puszczonym za osobistą odpowiedzialnością komisarza policyi rogatkowéj.

Księstwa Naddunajskie.

Kuryer Warszawski pisze: N. Cesarz raczył otrzymać doniesienie od jen. adjutanta księcia Menżykowa, że d. 11 z. m. (v. s.) 8 łodzi kanonierskich flotylli dunajskiéj, z 2ma parostatkami wojennemi, znajdujące się w Izmaile, płynąc Dunajem w górę do Galaczu, były powitane ogniem z bateryj usypanych przez

---

tak powiem, wprowadził do nas *belletryzm*. Nauki bowiem u nas ścisły związek miały z życiem — tak je sam August zastał. Ludzie najznakomitsi byli statyści, którzy geniusz swój zwracali na potrzeby różne narodu, chcąc jego podnieść siłę zewnętrz i wewnętrz. Król wprowadził owe nieznane zajmowania się w sposób oderwany od wszelkiego życia. Bawiąc się deklamacyą i rozmaitemi rozrywkami, aby się od niebezpiecznego sprawami publicznemi zajmowania oddalać i usuwać — od wszelkich się bliższych stosunków z dostojnymi ludźmi i z rodziną własną a nadewszystko z Ks. Kanclerzem usunął; ludźmi się nikczemnymi otoczył, nie znanymi z swego rodu i stosunków. Miłości tak dalece w sercu nie miał, że jeśliby nie był majestatem królewskim ozdobiony, w własnym kraju zostawać i przebywaćby nie potrafił dla wstrętu jaki miał sam i jaki w drugich obudzał. Przed wstąpieniem na tron, każdy go widział być człowiekiem zimnéj pychy. Zadowolenie tylko z wstąpienia na tron królewski, wyrażało się w ujmującéj powierzchowności, która majestatem królewskim osłaniała to zimne serce — klęski jego panowania tyle go tylko dotykały, że w nich wygody i rozkosze życia, jakich w Warszawie doświadczał, utracał. Po tym nauk lubowniku, nie zostało ani jednego pisma, ani jednego wyrażenia, ani słowa, któreby potomkowie powtórzyć, i niem pochlubić się mogli. Nie był człowiekiem siły małéj; przeciwnie były w nim siły niepospolite i wielkie z wytrwałością niezmierną złączone. Te były tylko dla dogodzenia swoim upodobaniom i nałogom, którym wszystko poświęcić musiał. Był to najznamienitszy typ wedle którego wiek się cały kształcić zaczął. Wpływem jego, siłą nadprzyrodzoną kraj został przesiąkłym; odmieniły się: strój, obyczaje, wyobrażenia i życie. Był pociąg i ludzkiéj natury do złego, siła przykładów europejskich narodów, gwałtownie do naśladowania wiodła. Wstrzymywał tylko strój dawny i domowy zwyczaj życia; co było jakby klamrą i zaporą. Nikt nie śmiał téj reformy rozpocząć, nikt prawie i siły niemiał potemu. Stanisław wszystko przerobił. Wpływy jego ogarnęły najbardziéj Warszawę ulubione dziecię jego, raczéj najmilszego swego współbiesiadnika i towarzysza.

To miasto stało się niezmiernie przyjemném i wygodném. Rozkwitły teatra, bale, wszelkie uciechy, wytworne kuchnie, doskonałe obiady i podwieczorki — wówczas i dotąd cudzoziemcy olśnieni są wygodą, łatwością, i przyjemnością życia téj stolicy. Warszawa — odtąd z lubością, z upodobaniem nieraz Warszawką zwana. Balet zasłynął rychło — teatr tak rzecz nowa w Polsce, tak niedawna, a już europejskiemu niemal wyrównał; kto gdzie miléj, kto weseléj się zabawił? Tak się rozwinęło nowe miasto. Lecz w życiu narodu głównem tłem, cechą, jest znój, twarda w boleściach praca. W kraju też naszém dawne miasta często w gruzach będące, tego surowego życia, tego znoju duchowego noszą cechę. Tym znakiem, iż tak rzekę, pieczętują się; zastępy rycerskie, niedbały tak o wygody, gdyżby się w nich niedorobiono królestwa niebieskiego. W przyjemnościach życia i w rozkoszach miękkich, za któremi ubiegają się poganie, ducha swego zasilić i umocnić niepodobna.

Warszawa za czasów Piastów i Jagiellonów stolicą bynajmniéj niebyła. Życie jéj rzeczywiste rozpoczęło się za czasów szwedzkich. Za Stanisława Augusta stała się rzeczywistą stolicą. W dawnéj Polsce stolic niebyło; życie bowiem narodu tak we wszystkich punktach rozlane, tak równo rozdzielone; nigdzie ogniska głównego ująć nie było można; w Krakowie, Lublinie, Grodnie, Lwowie, Poznaniu, wszędzie to życie płynęło; niejednokrotnie na ustroni szerszy był prąd zdroju życia rodzimego. Nawet drobne miasteczka podniesione były do wysokiego dostojeństwa i znaczenia pamiątką historycznych głównych faktów, np. Tyszowce, Gołąb. Warszawa w epoce elekcyi miała swój urok i znaczenie polem elekcyi pod Wolą. — Lecz królowie koronować się w Warszawie nie mogli; pierwsza też była w Warszawie Stanisława Augusta i ostatnia. Z Stanisława Augusta Warszawa stała się najgłówniejszą stolicą. Jéj bowiem duch wpływał na losy i koleje wszystkich wypadków. Ile życie osobiste, towarzyskie stawało się coraz przyjemniejszém, tyle w rzeczach publicznych było niepowodzenia. Powiedziawszy o tych wpływach niepomyślnych, o lepszych też i świętszych mówić koniecznie wypada. Pomnik Zygmunta IIIgo wzniosłe wspomina czasy, jest przytém arcydziełem sztuki; miasto to czyni stolicą. Jest najszczytniejszym w całém mieście przedmiotem. Król podnosi krzyż, a z nim podniósł i naród swój. Jest to historya epoki. Katedra acz piękna, w mieście jeszcze mazowieckiém, postawiona jest w ukryciu i niepanuje nad miastem. Niemasz w Warszawie starożytnego zamku, jak w Wilnie, ani wzgórz poetycznych z trzema krzyżami; oto kolumna Zygmunta III. największą jest ozdobą. Warszawa też Zygmuntowskie to miasto. Są jeszcze opiekunowie i patronowie warszawscy, chociaż pomników niemają: Bodue i Konarski. Rzekłbym są to aniołowie stróżowie téj stolicy. Warszawa też winna chlubić się temi ludźmi, najszczególniéj ich czcić i miłować. Bodue natchnął całą stolicę cnotą dobroczynności. Wylał się na miłosierdzie; tém był dla Warszawy, czém niegdyś Wincenty a Paulo dla Lotaryngii. Stał się węgielnym kamieniem Towarzystwa dobroczynności. Od jego czasów źródło dobroczynności niewyczerpanie płynie w tém mieście ludzkości pełném. Powszechna trwa i istnieje działalność w rozlaniu dobroczynności, najszczęśliwsze mają w tém skutki. Nieustannie płyną ofiary; trudno znaleść miasta równie dobroczynnego. Cnoty téj Towarzystwo dobroczynności jest owocem i cechą. — Bodue ukochał to miasto; stał się wzorem; tyle miał od Boga namaszczenia; usposobienie swoje umiał wlać w drugich i ustalić. Nigdy się Warszawa w usługach dla ludzkości uprzedzić innemu miastu niedała.

(Dokończenie nastąpi)

*) A Skarga dla Krakowa.

(P. R.)

Turków przy Isakczi, ale że na takowy odpowiedziały skutecznie i w kompletnéj liczbie przybyły na miejsce swego naznaczenia. Przy tem wypadku zabity został: kapitan lejtnant Warpachowski, i 6ciu żołnierzy; raniono zaś żołnierzy 46. W nagrodę dla odznaczających się, J. C. Mość raczył przeznaczyć 12 oznaków orderu wojskowego.

Turcya.

Sprawozdawca *Débatów* p. Raymond przesłał w liście z Konstantynopola pod datą 25 z. m. notę czyli raczéj projekt do takowéj, którą cesarsko-królewski internuncyusz p. de Bruck wręczył Porcie 20 z. m. Nota ta nosi tytuł projektu poufnego i brzmi jak następuje: „Dwory Austryi, Francyi, Anglii i Prus radząc jednozgodnie W. Porcie aby przyjęła projekt do noty ułożonéj w Wiedniu, mają to głębokie przekonanie, że dokument ten nienarusza w niczem praw zwierzchniczych i godności J. C. M. Sułtana. To przekonanie jest oparte na zapewnieniach niewątpliwych, jakie dał gabinet petersburgski co do intencyi Cesarza Wszech Rossyi w żądaniu rękojmi ogólnéj dla swobód religijnych udzielonych przez Sułtana kościołowi greckiemu w państwie ottomańskiém. Z tych zapewnień wykazuje się, że Cesarz żądając na mocy zasady postawionéj w traktacie kajnardżyjskim aby wyznanie i duchowieństwo greckie używało *swych duchownych przywilei pod zasłoną ich panującego*, nie żąda nic coby było przeciwne niepodległości i prawom Sułtana, nie żąda nic coby domyślać się kazało chęci mięszania się w sprawy wewnętrzne Turcyi. Cesarz rossyjski chce ścisłego utrzymania religijnego statu quo swego wyznania, to jest, chce zupełnéj równości między prawami i swobodami należącemi do innych zgromadzeń chrześciańskich Porty poddanych, chce więc tém samém aby kościół grecki używał korzyści udzielonych tym zgromadzeniom. Nierozumie wcale przez to przywracać przywilejów kościoła greckiego, które poszły w zapomnienie bądź w skutek czasu, bądź w skutek zmian administracyjnych, lecz żąda aby Sułtan przypuścił kościół ten do wszystkich korzyści jakichby na przyszłość innym wyznaniom chrześciańskim udzielił. Gabinet przeto cesarsko-austryacki niewątpi, aby W. Porta, skoro raz jeszcze rozważy z uwagą jakiéj ważność położenia wymaga, owe tłumaczenia które dała Rossya w celu wyświecenia natury i określenia dążności swych żądań, niezdecydowała się do przyjęcia bez żadnéj odmiany *(pure et simple)* noty wiedeńskiéj. Przyjęcie to które zapewnia rządowi ottomańskiemu nowy tytuł do sympatyi i podpory mocarstw, które mu je radzą, podaje mu oraz sposób również prędki jak godny do zrobienia szczeréj zgody z państwem rossyjskiem, zgody któréj tyle wyższych interesów tak mocno wymagać się zdają“.

P. Raymond pisze daléj: „że nota ta była rezultatem konferencyj ołomunieckich, które niewiedziały w téj chwili o wypowiedzeniu wojny przez Turcyą. Natychmiast po p. Bruck przyszedł pułkownik Wildenbruck z projektem, który niebył niczém innéme jak tylko kopią projektu austryackiego. P. Bruck nie nalegał bardzo ale Prusy wracały kilka razy do szarży z równie niepomyślnym skutkiem. Porta jest bardzo zdecydowana na wojnę; Reszyd pasza oświadcza głośno i powtórzył dziś rano w mojéj obecności, że Turcy gotowi są raczéj zginąć, aniżeli kiedykolwiek przyjąć notę wiedeńską. Nowy projekt noty który im podają jako rękojmię Europy, nie jest w oczach ich lepszy aniżeli nota konferencyi i odrzucili go nawet bez dyskussyi. Swiadomsi polityki europejskiéj zdają się być w gruncie przekonani, że Europa nie może pozwolić aby zginęli, że moralnie zyskają zawsze coś na wojnie, choćby nawet zostali pobici, i wreszcie, że Europa zanadto jest zainteresowana, aby wojnie przeszkodzić, iżby nie miała przywieść Cesarza rosyjskiego do ustąpienia nieco ze swoich żądań, skoro oni sami doszli do ostatnich krańców możności w koncessyach i przedsięwzięli umrzeć z bronią w ręku raczéj, aniżeli jeszcze cokolwiek ustąpić. Odepchnęli więc bezwarunkowo ten nowy projekt. Do powodów tego odrzucenia dodać jeszcze należy, że jednocześnie z owym projektem przedstawionym w imieniu czterech mocarstw z Francyi i Anglii przychodziła niejako nań odpowiedź, tojest nota w któréj hr. Nesselrode tłumaczy jakim to on sposobem rozumi ową notę wiedeńską. Odpowiedź ta, to przeciwstawienie, było naturalnie jakby radą daną Porcie przez mocarstwa zachodnie aby nieprzyjmowała noty wiedeńskiéj, przyczém były obietnice jasne i szczere opieki i pomocy. Turcy zatém sądzili się być w prawie uważania tych nowych propozycyj za niebyłe i odpowiedziano na nie przez wejście flot, które już od kilku dni przeszły Dardanelle ale jeszcze nie stanęły przed Konstantynopolem.“ Reszta listu p. Raymond zawiera rzeczy znane a małego interesu.

— Otóż według najnowszych depesz takie jest położenie połączonych flot Francyi i Anglii: Dnia 27 z. m. stał na kotwicach w Lampsaki po stronie azyatyckiéj naprzeciw Gallipoli okręt admiralski *Ville de Paris*, okręt parowy *Napoléon*, okręty *Jéna* i *Friedland*, fregata parowa *Labrador* świeżo przybyła z Tulonu z dostawą 740 majtków mających zastąpić tych, którzy się udają na urlop. W małym porcie Nagara-Burum po stronie Azyi blisko ruin dawnego Abidos, stał okręt śrubowy *Charlemagne* i korweta *Caravane*. Naprzeciwko miasta Dardaneli w Kilid-Bahr czyli zamku europejskiego, był okręt *Jowisz*, fregata parowa *Gomer* mająca pawilon kontradmirała le Barbier de Tinan, i aviso pierwszéj klasy *Solon*. W małéj przystani Ak-Bahi-Liman czyli Biała Głowa, były okręta *Henryk IV*, *Bajard*, fregaty parowe *Magellan* i *Sané*, korweta parowa *Chaptal* dwa okręty i fregata parowa angielskie. Po za Dardanellami tuż przy przylądku europejskiego kontynentu stał na kotwicy okręt admiralski angielski *Britania*, fregata angielska jakoteż okręt francuzki *Valmy* z pawilonem kontradmiralskim i fregata parowa *Mogador*. Inne okręty angielskie, które jeszcze nie były weszły, stały przy wyspach tak zwanych Krulików po stronie Azyi na kilka mil od ciaśniny, miały wejść 28 lub 29go. Pomimo silnego północno-zachodniego wiatru, który panował w ciaśninie okręty tak angielskie jak i francuzkie nie były wcale uszkodzone.

— *Journal de Constantinople* pisze z obozu pod Szumlą: „W piątek 8 października (v. s.) o godzinie 10 wieczór według rachuby tureckiéj przybył Tafik pasza z ważnemi depeszami od J. C. M. Sułtana w towarzystwie Massar paszy, syna Reszyda paszy, który jak mówią ma zostać przy sztabie głównym marszałka Omera paszy, aby być przytomnym operacyom wojskowym rozpoczynającéj się kampanii. Nazajutrz całe wojsko złożone z 32,000 ludzi pod bronią słuchało z uwagą hattiszeryfu J. C. Mości, który wypowiada wojnę. Pod odczytaniu onegoż nastąpiło złożenie przysięgi. Ceremonia ta poraz pierwszy miała miejsce w armii ottomańskiéj. Marszałek kazał zgromadzić się wszystkim sztandarom przed frontem armii ustawionéj w szyku bojowym, gdzie stał Wielki Mufty w świątecznym stroju, trzymając w ręku poświęconą w Islamizmie księgę. Za nim stał Omer pasza otoczony wszystkiemi oficerami wyższemi i niższemi armii. Prawą rękę trzymając wyciągniętą ku sztandarom, a oczy zwrócone do Koranu, wszyscy kolejno obiecali duszą i ciałem jako wyleją aż do ostatniéj kropli krwi za obronę praw zwierzchniczych tronu ottomańskiego. Każdy szef korpusu wracając do swego pułku z sztandarem swoim na czele, nakazał tę samą ceremonią która się odbyła z niemniejszą powagą. Każda kompania stanęła w koło, kapitan odczytał proklamacyą marszałka która mniéj więcéj w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Oficerowie i żołnierze azyatyccy, afrykańscy i europejscy! krew waszych przodków oblała nieraz tę ziemię, którą grożny nieprzyjaciel wydrzeć nam usiłuje. Powierzona waszemu honorowi patryotycznemu przez ojców waszych jest ona jeszcze bez plamy. Wiedźcież zatem, że niemożecie na niéj uczynić kroku aby niepodniósł się głos z jéj głębi wołający: prochy te po których stąpacie to prochy nasze, prochy waszych przodków, brońcie ich! żołnierze, przysięgnijmy, że wylejemy wspólnie aż do ostatniéj kropli krwi naszéj, aby utrzymać nietykalność tronu naszego Cesarza i ukochanego panującego Sułtana Abdul Medżyda Khana.

Po téj ceremonii która się odbyła w religijnéj cichości, Wielki Mufty odmówił modlitwę zakończoną wyrazem *Amen* powtórzonym przez całe wojsko. Zagrzmiały bębny, odezwały się muzyki i armia jednym głosem wykrzyknęła, niech żyje Sułtan. Marszałek głęboko wzruszony, odmówił honoru aby armia przed nim defilowała, a odmówił go temi słowy: Jenerałowie, oficerowie i żołnierze! *nieprzyjmę tego wysokiego od was zaszczytu, aż dopiero po pierwszéj na nieprzyjacielu wygranéj.* Stan zdrowia armii jest wyborny. Dziś zaledwie 250 chorych było w szpitalu.

— *Satellit* prostuje podaną dawniéj przez siebie wiadomość, iż po utarczce pod Izakczą jeden parowiec rossyjski szczęśliwie dostał się z szalupami swemi do Dżiurdżewa. Właściwie parowiec ten wrócił do Brailowa. Dziennik ten taki podaje opis tego zajścia, który zamieszczamy dla uzupełnienia wielorakich raportów już dawniéj podanych: W Galaczu i Braile słyszano silny huk dział, ale mniemano, że to salwy na uczczenie przyjazdu Cesarza Mikołaja. Na kilka dni bowiem przedtém obiegała wieść, że potężny Car przybędzie odwiedzić swoją armię nad Dunajem i wielki odbędzie przegląd, zanim armia przeprawi się przez Dunaj i posunie się do Bałkanu. Kiedy wszakże w półgodziny potém nietylko huk nie ustawał, ale jeszcze wzmagał się, wtedy rzecz się zmieniła. Mieszkańców opanował strach niezmierny, sądzono, że Turcy przeszli i że bitwa jedna za drugą pójdzie. Oficer artyleryi rossyjskiéj znajomy naszemu korespondentowi który był pod Izakczą, opowiadał jak silnym był ogień, kiedy baterye nadbrzeżne tureckie rozpoczęły swój ogień na eskadrę rossyjską, jen. Lüders(?) z ciężkiemi działami swemi przypadł cwałem na pomoc eskadrze i wspierał jej ogień tak silnie, że działa tureckie po dwóch godzinach ucichły i Izakcza stanęła w ogniu. Artylerya lądowa rosyjska miała wedle doniesień tego oficera 1 rannego, a flota 50 rannych i 12 zabitych, między którymi kapitan Warpachowski. Z szalup kanonierskich uszkodzono trzy znacznie, lecz te w Galaczu napowrót naprawione będą. Machiny obu parowców pozostały nietknięte, a morderczy ogień utrzymywany przez Turków nic ich nie naruszył. W chwili kiedy Turcy rozpoczęli ogień, rzucono wszystkie sienniki jakie znaleziono na statkach dla osłonienia machin parowych, po skończeniu bitwy i odpłynięciu statków, znaleziono w tych siennikach trzy 12-funtowe kule. „Turcy strzelali dobrze, rzekł oficer, i niemożna ich lekce ważyć, ale nadzwyczajna odwaga naszych żołnierzy, samych młodych ludzi, prawdziwą radością przejmowała“. Rosyanie przejęci są wiarą, że po téj pierwszéj próbie, szczęście wojenne sprzyjać im będzie.

— *Ost-Deut.-Post* w liście ze Stambułu z 27go, w którym zresztą wszystkie już wiadomości za stare dla nas, donosi, iż Sefer bej trzymany w zamknięciu na żądanie Rossyi przez lat 20, wypuszczonym został na wolność i mianowany pułkownikiem. Zbiera on z swoich krajowców Czerkiesów oddział ochotników, z którym chce dotrzeć do Szamila. Imie tego ostatniego na nowo wychodzi teraz na widownię polityczną: ma on liczyć 56 lat, jest średniéj wielkości i z energicznym wyrazem twarzy. Surowe jego i umiarkowane życie podzielone jest na modlitwę i sprawy wojenne, którym od 1834 r. poświęca się jako przywódzca, wtedy bowiem po śmierci Hamsad beja wystąpił jako zesłaniec niebieski, jako drugi prorok islamu, aby przez połączenie stronników Alego i Omara uzupełnić dzieło Mahometa. Wschodnia tylko część Kaukazu z tamtéj strony wąwozów Daryi stoi pod rozkazami Szamila, proroka Dagestanu, właściwa Czerkasya ponad brzegami morza Czarnego nie uznaje jego zwierzchnictwa. Wojna kaukazka trwa już 50 lat z okładem, i pochłonęła ona ogromne już armie i ogromne pieniądze. Zdobycie Tyflisu stolicy Georgii, pierwszym było téj wojny powodem.

W *Gazecie Kronstandzkiéj* stoi: Rossyjskie wiadomości mówią, iż książe Worońców odwołany będzie z Kaukazu. Książe Paskiewicz miał odmówić przyjęcia proponowanéj sobie w miejsce jego komendy, z powodu podeszłego wieku. Widać, że dziennik ten nie najlepiéj zna stosunki hierarchiczne w Rosyi, skoro Księciu Namiestnikowi powierza dowództwo na Kaukazie, które w obecnéj wojnie na wschodzie stanowi zawsze tylko dowództwo drugiego rzędu.

— *Wanderer* podaje list z Kronstadtu 3go b. m., który szeroko rozbiera, czy książe Stirbej dobrowolnie kraj opuścił, czy do tego przez Rosyą został zniewolony, czy wreszcie ze strony Rosyi stawiano mu przeszkody do wyjazdu. Jedno tylko spostrzeżenie w nim uwagi godne, tojest, że z porównania dat ogłoszeń urzędowych okazuje się, iż Rada administracyjna wydała pod dniem 22 października ogłoszenie stanu oblężenia, drukowane wprawdzie dopiéro 28go, a że hospodar składa władzę w ręce Rady 26go, zatém Rada wprzódy urzędowała, nim ją do tego hospodar upoważnił. Ten sam korespondent nic wprawdzie nowego niedonosi z teatru wojny, ale mówi, że z małéj liczby wiadomości za granicę dochodzących tyle jest pewnego, że Turcy przeszedłszy 28go Dunaj pod Kalafatem, późniéj przeszli go i na innych punktach. Zebrawszy zaś wszystkie wiadomości, zdaje się, że 45—50,000 Turków już po dzień 3 b. m. przeprawiło się przez Dunaj. Niewierzy on pogłosce, jakoby w Małéj Wołoszczyźnie przyjść miało do stanowczych bitew, bo w téj stronie Rosyan nie wiele, aniby też chcieli gromadzić się w końcu kraju. Plan Omera ma zdaniem jego mieć na celu ściągnąć całe massy Rosyan do Małéj Wołoszczyzny, a potém rzucić się przez Dunaj powyżéj Sylistryi i odciąć ich od Multan. W końcu chwali postępowanie Turków z mieszkańcami i szanowanie obcéj własności.

Presse pisze, iż metropolita Mołdawski dostał od Cesarza Mikołaja znaczny dar w złocie, dla rozdzielenia go pomiędzy zakony greckie w kraju.

— *Cop. Ztgs Cor.* pisze: Ostatnia poczta turecka z d. 27 z. m. nic ważnego nie przynosi z Konstantynopolu. Aż do tego dnia wieści tylko nadchodziły z nad Dunaju bez bliższych szczegółów. Stolica była spokojną. Natomiast z Grecyi niepokojące wiadomości. Grecy zbroją się mocno; w Tessalii panuje wzburzenie umysłów. Według listów z Orszowy przybyły tam znaczniejsze rodziny z Kalafatu, widząc przednią straż Turków nadciągającą tam w nocy 27go. Dowódca oddziału liczącego około 800 ludzi zawezwał mieszkańców, aby się zachowali spokojnie, nikomu bowiem krzywda wyrządzoną nie będzie, Turcy uważać będą tylko tego za nieprzyjaciela, kto im stawiać będzie przeszkody w obsadzeniu Księstw. Zarazem nakazano sypać szańce na obronę miasta, do czego miasto dostarczyć musiało robotnika. Przeprawa przez Dunaj nastąpiła prędko i w wielkim porządku. Turcy surowy mieli zakaz wchodzenia do domów bez pozwolenia. W Kalafacie stoi ich nie więcéj nad 8000. Również w r. 1828 mieli tu Turcy tylko 9000.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 10 listopada. Śnieg o jeden dzień się pospieszył, niezastósowawszy się do przysłowia: „Święty Marcin na białym koniu przyjeżdża“, bo jutro dopiero Ś. Marcina, a dziś pierwszy raz zaczął śnieg padać, lubo na pół z deszczem.

— W Pola zdarzył się w d. 27 paźdz. wypadek, iż przy nieostrożném robieniu zapałów do min z prochu, który w tym celu tarto na miał, w tamecznéj dyrekcyi marynarki, na dole powstał wybuch, w skutku którego część prawego skrzydła budynku wyleciała w powietrze. Jeden robotnik zginął na miejscu, wiele innych osób zostało ciężko skaleczonych, a między niemi dwóch urzędników niebezpiecznie.

— Vehse w historyi Dworu Austryackiego powiada, że dwór Karola VI. liczył około 40,000 osób, które żyły wszystkie kosztem cesarskim. W kuchni i piwnicy oszukiwano najmocniéj. I tak np. pietruszka na stół cesarski liczona była rocznie 4000 złr. Kordyał usypiający cesarzowéj Amalii wynosił jak rachunki opiewają, 12 szlanic tokaju, a każdéj z dam dworskich 6 szklanic. Na zwilżenie chleba dla papug Cesarzowéj wychodziło rocznie 2 beczki tokaju. O żebraninie na dworze Leopolda I. i Józefa I. pisze współczesny panegirysta Rink: Żebracy w Wiedniu dzielili się na dwie klassy, na tak zwanych „braci posłuchalnych“ i zwykłych dziadów. Pierwsi są ludźmi dobrego urodzenia, którzy przychodzą do dworu i tam swoją biedę przedstawiają Cesarzowi, który ich zaopatrywa datkami od 100 do 10 dukatów. Posłuchania odbywają się dwa razy na tydzień. Cesarz stoi przy stole, na którym kupki złota zawinięte w papier, i te w miarę przedstawienia sobie nędzy, rozdaje. Posłuchań tych żebraczych wypada około 20 na raz. Kiedy jeden taki żebrak przyklęknął przed Cesarzem dla przyjęcia daru, sięgnął drugą ręką na stół i ściągnąwszy drugą kupkę, rzekł: że od Boga i Cesarza brać można bez wstydu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 9go do 10go listopada: Adam Jabłoński z Polski. Wilhelm Homolacz z Tarnowa. Stanisław Jakubowiez ze Lwowa. Wincenty Weber z Bogumina. Stanisław Stojowski z Wiednia. Sylwester Niezabitowski z Polski.

Wyjechali: Łukasiewiczowa Marya do Czech. Homolacz Edward do Kamienicy. Ostrowski Leon do Wiednia. Rosenzweig Józef do Mysłowic. Bugajska Zofia do Polski. Podbereski Ksawery do Warszawy. Paweł Witaszewski do Tarnowa. Tomasz Machnicki do Korabników. Chojecki Maksymilian do Drohojowa. Szymanowicz Samuel do Węgier. Oskarowa Katarzyna do Sącza. Nowacka Marya do Tarnowa. Rotter Emmanuel do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 10 listopada:* — Metaliki 5-pr. 92⅝. — Metaliki 4½-pr. 82⅛. — Metaliki 4-pr. 73 9/16. 4-pr. z 1850 r. 76⅛. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 114¼. — Loudyn 11 kr. 8. — Paryż 134½. — Akcye Bankowe 1320. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97 7/16., B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 10 listopada. Bankn. austr. ż. 94⅔ pł. 93⅚. — Pruski kurant żąd. 105½, pł. 104⅚ — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107¼, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. 106⅔ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 5. Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. 98⅔ pł. 98¼. — Listy Zast galic. z kupon. ż. 92. pł. 92½.

Kurs wiedeński z d. 9 listop. Metaliki 92⅞ — Nowa pożyczka 82. — Akcye Banku wied. 1320. — Akcye kolei żel. szl. 227¼. Agio od złota 19, od srebra 13⅜.

URZĘDOWE.

Kundmachung

Aus dem Anlasse, dass sich bei dem Bevorstehen der Stellenbesetzungen im neuen Organismus die Gesuche um Nachsicht des überschrittenen Normalalters zum Behufe der Erlangung einer Dienstesstelle mehren. wobei theils von den gesetzlichen Erfordernissen und Bedingungen abgesehen, theils von dem vorgeschriebenen Verhandlungswege abgegangen wurde, hat das hohe Ministerium des Innern sowohl im Interesse des Dienstes — wie nicht minder in jenem der Partheien für nothwendig befunden, die hierauf bezüglichen Normen in Erinnerung zu bringen, und mit Erlass vom 15ten Oktober l. J. Zahl 23,035 Folgendes zu bedeuten:

Zufolge a. h. Entschliessung vom 17ten Juni 1822 darf Niemand nach überschrittenen 40 Lebensjahre ohne besondere Bewilligung im landesfürstlichen Dienste angestellt werden, ausser im Falle unmittelbaren Uibertrittes aus wirklicher Militär-Dienstleistung oder aus der Invalidenversorgung.

Mit dem. den Ministerien und Centralbehörden letzthin allerhöchst vorgezeichneten Wirkungskreise, ist denselben die Ertheilung der Nachsicht des überschrittenen Normalalters zum Behufe des Eintrittes in den Staatsdienst an, für denselben besonders geeignete oder verdiente Individuen unter 50 Jahren eingeräumt worden.

Gemäss der a. h. Entschliessung vom 9ten April 1835 darf die Alter-Nachsicht niemals für eine ganze Kategorie von wann immer in Erledigung kommenden Dienstplätzen, sondern immer nur für einen bestimmten, so eben zu besetzenden Dienstposten nachgesucht werden.

Dem Gesuche um Altersnachsicht soll zu Folge a. h. Weisung vom 29ten Dezember 1833 immer der Taufschein, und gemäss der a. h. Anordnung vom 5ten September 1843 auch die Nachweisung, dass der Bewerber vollkommen gesund und kräftig sei, beigelegt werden.

Da sowohl bei der jetzigen Organisirungs-Landes-Commission, als auch bei der bestandenen hierländigen politischen Organisirungs-Commission, und der für Galizien und die Bukowina aufgestellt gewesenen Gerichts-Einführungs-Commission Anstellungs-Gesuche von solchen Bewerbern vorgekommen sind, welche nach den so eben bezogenen gesetzlichen Bestimmungen der Altersnachsicht bedürfen, ohne dass sich dieselben über die erlangte Nachsicht des überschrittenen Normalalters ausgewiesen, oder ein Nachsichtgesuch eingebracht hätten; so wird hiemit bekannt gegeben, dass alle jene Bewerber, welche sich in der erwähnten Lage befinden, und bei ihren Bewerbungsgesuchen beharren, gehalten sind, nachträglich unverweilt und längstens bis 15ten November 1853 um die Nachsicht des überschrittenen Normalalters im Wege dieser Organisirungs-Landes-Commission einzuschreiten, und ihren Nachsichtsgesuchen den Taufschein und das vom Kreizarzte ausgefertigte Zeugniss über ihre Gesundheitsumstände und körperliche Beschaffenheit beizuschliessen, wenn nicht schon diese Behelfe ihren, bei der gegenwärtigen Organisirungs-Landes-Commission eingebrachten Kompetenz-Gesuchen zuliegen sollten, wo sodann sich bloss darauf zu beziehen sein wird.

Von der k. k. Organisirungs-Landes-Commission für Galizien und das Krakauer Gebieth.

Lemberg den 22ten Oktober 1853.

Agenor Graf *Gołuchowski*,
k. k. Statthalter und Präsident der Commission.

(1144-1-3)

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 9 listopada.

ꝏ Nowy zamęt w wiadomościach o stanie rzeczy nad Dunajem i w Carogrodzie. Podług dzienników jest najmniéj cztery nowych projektów do zgody. Być może. Jest jedna tylko trudność, to jest, że gabinet petersburgski oświadczył, iż dopóty o układach żadnéj niemoże być mowy, dopóki Turcy niepowrócą na prawy brzeg Dunaju, i dopóki Sułtan niecofnie deklaracyi wojny. Wiadomość tę przywiózł tu wczoraj Feldjeger z Petersburga.

Co do wiadomości z placu wojny nad Dunajem, to pewna tylko, że 2go pod Giurgewem i 3go pod Oltenicą, Turcy przeprawić się przez Dunaj kusili, lecz że po silnym ze strony rosyjskiéj oporze, przeprawy w massie zaniechać musieli. Wszakże podług depeszy telegraficznych prywatnych naprzeciw tego ostatniego punktu, mieli zająć Turcy małą wysepkę.

Książę Gorczakow miał swój główny sztab ciągle w Bukareszcie. Lecz na wiadomość o planach Omera paszy, miał zwiedzić całą linię bojową od Giurgewa aż do Oltenicy.

Przy attaku na Giurgewo, Turcy stracili dwa statki należące do flotylli wojennéj.

Słusznie korespondent nasz wiedeński powątpiewał w liście wczoraj umieszczonym, o wzięciu Dżjurdżewa przez Turków. Oprócz podanych przez niego dziś wiadomości, zamieszcza *Korespond. Austryacka* następujące depesze telegraficzne z Hermanstadtu 8 b. m. Turcy mieli w dniach 2 i 3 b. m. przeprawić się przez Dunaj pod Turtukaj i Oltenicą we 12,000, a jenerał rosyjski Parłow uderzył na nich w 3,000 ludzi. Po silnéj kanonadzie przyszło do ataku na bagnety. O rezultacie bitwy i obustronnych stratach nic pewnego wiedzieć nie można; mówią tylko, że Turcy stanowiska swojego pod Oltenicą (na lewym brzegu Dunaju w pobliżu przeciwległemu Turtukaj) nie opuścili i tam się oszańcowali. 4,000 Turków ma stać w Kalaraczu (naprzeciw Sylistryi), 2,000 na wyspie Dunaju w pobliżu Dżjurdżewa, a 12,000 w Małéj Wołoszczyznie.

Z téj depeszy widziemy, że wiadomości nie sięgają po za 3 b. m.; wszakże wyświeca ona owe pogłoski, jakie od kilku dni po gazetach krążą o utarczkach pod Turtukajem i Oltenicą.

Znowu sprzecznie z powyższém donoszą nam dzisiaj dzienniki o wypadkach pod Dżjurdżewem; ale tak jak w czasie dyplomatycznych téj sprawy traktowaniach najsprzeczniejsze z różnych stron i przez różne organa podawano wiadomości, tak i dziś kiedy rzecz rozstrzyga się orężem, różnorodne wieści i listy nie dozwalają dowiedzieć się zaraz o prawdzie, która dopiero późniéj na wierzch wyjdzie. Podajemy wszakże wszystkie o ile można wersye opowiedzeń. I tak *Cop. Ztgs. Cor.* mówi, że dnia 4 Turcy odparci zostali z pod Oltenicy, gdzie przez Dunaj sforsować chcieli przeprawę. Domy znów handlowe wiedeńskie otrzymały doniesienia, że Rosyanie po 5 godzinnym ucieraniu się ustąpili z Dżjurdżewa.

Depesza z Tryestu 9go podana przez *Koresp. Austr.* zawiera niejakie wiadomości otrzymane przez *Gazetę Tryestską* z Konstantynopola 31go z. m., a która niedoszła jeszcze drogą pocztową. Panowała tam wielka drożyzna, puszczono niedawno w obieg milion papierowéj monety. Namik pasza odpłynął do Paryża. W Libanonie panuje niespokojność. W Azyi Selim pasza przekroczył granicę rossyjską i mówią mocno o potyczce pod Batum. W moc uchwały Porty, wychodźcy austryaccy nie mogą być użyci w armii europejskiéj. Ruchy wojsk i pobór nowego żołnierza trwają ciągle. Miasto jest spokojne. Ze Smyrny donoszą pod d. 2 b. m., iż c. k. austryackie statki wojenne „Novara“ i „Bellona“ wróciły do Tryestu, a pozostał tam tylko „Hussar“. Ces. rossyjski jlny konsul wyjechał do Aten.

Według doniesień z Aleksandryi z 3 b. m. Minister wojny został usunięty, a w jego miejsce mianowany Abbas najstarszy syn Ibrahima paszy. Rozpisano nowy pobór żołnierza na 28,000 i antycypacyę podatków. Wysyłają ztąd wielkie transporta zboża i artykułów żywności do armii egipskiéj w Turcyi.

Korespondent nasz wiedeński pisał nam już o potyczce pod Batum o któréj powyższa depesza tryestska mówi. Dzienniki zaś francuskie właśnie dziś donoszą, iż pogłoska o starciu się wojsk tureckich z rosyjskiemi jest mylną, ale że przyszło tam w rzeczy saméj do krwawego zajścia między nieregularnem i regularném wojskiem tureckiém. Pierwsze chciało wkroczyć w granice rosyjskie; a drugie wstrzymać je pragnęło, albowiem nie było wydanego rozkazu do rozpoczęcia już kroków wojennych. Wiadomość ta zostaje wzupełnéj sprzeczności z tém cośmy wczoraj podali z *Semaphore de Marseille.*

Dzienniki Warszawskie donoszą z Tyflisu 11go paźdz. że jenerał lejtnant książe Bebutow, naczelnik cywilnego zarządu kraju Zakaukazkiego, naznaczony został dowódcą korpusu działającego na granicy tureckiéj pod bezpośredniém zwierzchnictwem księcia Namiestnika kaukazkiego.

Lecz ważniejszym nierównie od wszystkich tych wiadomości jest dokument, który znajdujemy dziś w *Gazecie Krzyżowéj* pruskiéj. Ogłasza ona pod datą 3go b. m. z Petersburga następujący Manifest Cesarski:

My Mikołaj etc. etc. wszystkim komu należy, wiadomo czynimy:

W manifeście naszym z dnia 14 czerwca r. b. zawiadomiliśmy wiernych naszych poddanych, o przyczynach zmuszających nas do żądania od Porty ottomańskiéj, ażeby święte prawa prawosławnego kościoła, zabezpieczyła na przyszłość w sposób stanowczy. Zawiadomiliśmy ich także, że wszystkie nasze usiłowania skłonienia Porty na drodze przyjacielskich przedstawień, do uznania sprawiedliwości żądań naszych, i do sumiennego dopełnienia traktatów, pokazały się być daremnemi; wskutku czego uznaliśmy za potrzebne, nakazać wojskom naszym wkroczenie do Księstw Naddunajskich. Chwytając się atoli tego środka, mieliśmy zawsze jeszcze nadzieję, że Porta przywiedziona do uznania swych błędów, zdecyduje się uczynić zadość sprawiedliwym naszym żądaniom. Oczekiwania nasze nie spełniły się. Napróżno mocarstwa europejskie pierwszego rzędu starały się na drodze napomnień złamać ślepy upór tureckiego rządu. Na usiłowania całéj Europy czynione w duchu pokoju, na naszą własną cierpliwość, odpowiedziała Porta wypowiedzeniem wojny i proklamacyą przepełnioną zarzutami przeciw Rossyi. Nakoniec przyjąwszy do szeregów swoich buntowników całéj Europy, rozpoczęła Turcya rzeczywiście kroki nieprzyjacielskie nad Dunajem. Rossya wyzwaną jest do walki, i niepozostaje jej nic innego, jak tylko pokładając nadzieję w Bogu, odwołać się do siły oręża, ażeby Portę zmusić do dopełnienia traktatów i do dania nam satysfakcyi za urazy, któremi ona na wcale umiarkowane żądania nasze, na naszą legalną troskliwość w bronieniu praw prawosławnego kościoła na wschodzie, kościoła, który wyznaje także i Lud Rosyjski, odpowiedziała. Jesteśmy mocno przekonani, że wierni poddani nasi połączą z Nami swoje gorące modły do Pana Zastępów, ażeby Jego prawica pobłogosławiła oręż, podniesiony przez Nas za sprawę świętą i sprawiedliwą, która pomiędzy naszemi prawowiernemi przodkami znajdywała zawsze żarliwych obrońców. Panie! Tobie ufamy, niedaj nam upaść w żadnym przypadku!

Dan w Carskim Siele dnia 20 października (2 listopada) po narodzeniu Chrystusa w roku 1853, a panowania Naszego w dwudziestym-ósmym.

(podpisano) M i k o ł a j.

Urzędowa *Preus. Cor.* pisze 9go b. m., iż „układy otwarte na nowo w Konstantynopolu w przedmiocie załatwienia sporu rosyjsko tureckiego, nie doznają najmniejszej przerwy z powodu drobnych utarczek nad Dunajem“. Tymczasem nazajutrz tojest dziś już *Gaz. Krzyżowa* przyniosła nam Manifest Cesarza Mikołaja, o którego zjawieniu się już powątpiewać zaczęto. O konferencyi mającéj odbyć się to w Londynie, to w Berlinie ucichło znów dzisiaj, a *Globe* zaprzecza temu wyraźnie.

Depesza telegraficzna z Marsylii doniosła 6go b. m. do Paryża, że tegoż dnia o godzinie 9téj z rana korweta parowa *Prometeusz* odpłynęła z portu, mając u burty jenerała Baraguay-d'Hilliers, posła francuzkiego przy W. Porcie z oficerami swego orszaku, w podróży do Stambułu.

Sir Edmond Lyons, nowy przywódzca floty angielskiéj na morzu Śródziemném, wsiadł 5go b. m. na fregatę parową *Terrible* w porcie Spithead i odjechał do Malty.

Według listu korespondenta naszego z Berlina pod datą 8 b. m. który odbieramy w téj chwili, naprężenie polityczne pomiędzy Francyą i Belgią wzrasta coraz więcéj. P. Barrot nie został dotąd wprawdzie odwołanym, ale przyjazne stósunki powiedziećby można, że ustały. Taka jest jedna opinia, druga do któréj dziennik *Zeit* należy, jest jak zawsze całkiem przeciwna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
9	2	27" 5" 807	+ 5° 6	2 93	zachodni słaby	pochmurno	deszcz	+ 5°8	+ 2°4
	10	„ 5 990	+ 2° 8	2 35	spłzachodni słaby	„	„ górą wiatr pn		
10	6	„ 4 914	+ 1° 4	2 06	zachodni „	„	śnieg lasy pruszył o 6		+

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.